Nr. 251. Kraków, Piątek 31 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon nr. 196.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 25 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, R. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy, w Berlinie F. R. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fertin & Cie, do Raczkowski.

Pochód armii czwartego rozbioru.

Jak straszne spustoszenia poczynił w ostatnich latach zalew żydowski, spostrzegać się daje z nieubłaganych cyfr zestawień statystycznych poszczególnych gałęzi naszego życia gospodarczego, z którymi w ciągu b. r. staraliśmy się zapoznać naszych czytelników. Smutne te cyfry i przejawy, które w około siebie widzimy, muszą wstrząsnąć sumieniem narodowem i stworzyć akt samoobrony, aby powstrzymać zwycięski pochód czwartego rozbioru.

Położenie nasze jest wprost straszne, bo pomimo rażących przejawów upadku ekonomicznego i społecznego, do którego z całą świadomością dążymy, pomimo wywłaszczania nas we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego, brniemy bezkrytycznie w dawnych błędach, nic nie czyniąc dla poprawy nieznośnych stosunków. Samą myśl samoobrony paraliżuje sfora płatnych pachołków żydowskich, wysyłana na pierwszy ogień przez armię czwartego rozbioru.

Zawojowana przez żydostwo gadzinowa prasa za każdym budzącym się odruchem, sykiem swym odstrasza bojaźliwe społeczeństwo i wyszydza pracę, która jedynie wnieść może odrodzenie ekonomiczne i zetrzeć wyryte na kraju naszym piętno nędzy, jakie zawdzięczamy tylko naszemu niedołęstwu.

Od wieków padamy ofiarą wyzysku, od wieków pracujemy nie dla siebie lecz dla żywiołu obcego, który ciągnąc z kraju wszystkie zyski, tyje naszym kosztem i rozrasta się w potęgę, wypierając nas do roli najemnika i sługi.

Zaborczy kapitalizm żydowski, ustrojony w modne szaty liberalizmu i postępowości, ochraniany przez prasę i stronnictwa wolnomyślne, asekurując się przed krytycyzmem mas hasłami postępowemi, idzie do walki dla zdobycia kraju i z tych, którzy walkę z kapitalizmem wypisali na swych sztandarach, czyni swych giermków, a jak poucza historya ostatniej rewolucyi, prze masy do pogromów i ścieląc ulice Warszawy trupami naszego proletaryatu, jego krwią utrwalić chce panowanie żydostwa.

Choć późno lecz przecież poznało się społeczeństwo polskie na tych hasłach pseudopostępowości, zdarło maskę obłudy z twarzy zbrodniarza, który kąpał się w krwi polskiego ludu i powodując zwyrodnienie — okrył polskiego robotnika hańbą bandytyzmu.

Ocknął się polski proletaryat, bo poznał prawdziwe cele żydostwa i odtrącił ze wstrętem rękę, która zamiast do wolności i poprawy bytu, wiodła go do pogromów, parła do lochów i kazamat, gdzie pod salwą karabinów lub ręką kata umierał z złudną myślą, że walczył dla dobrej sprawy.

Poznał ją cały naród a odpowiedzią stał się żywiołowy odruch, który nie był słomianym ogniem, wybuchłym pod wrażeniem chwili i gasnącym za powiewem nowych prądów.

Nie zdołały go zgasić potężne promienie wody, jakie puściła w ruch dobrze fungująca machina żydowska, organa jej prasy i nasłani „postępowi“ obrońcy.

Okłamywany i wyzyskiwany naród spełnieniem hasła „swój do swego“ położył fundament pod gmach samodzielności narodowej i nie kończąc na hasłach negatywnych, zabrał się solidarnie do trwałej jego budowy.

Umilkły głosy prasy polskiej, wysługującej się dotąd żydostwu, bo umilknąć musiały, bo musiały się dostroić do ducha narodu, który świadomy nieszczęścia do jakiego dążył, zabrał się do pracy, by nią ukuć swój byt własny.

Nie pomogły sztuczne urabiania t. zw. „opinii publicznej“, przez różne „Weltblaty“; grożące bankructwo zmusiło tę prasę w Warszawie do zmiany tonu, którą nakazał jej potężny akord odradzającego się naszego społeczeństwa.

W krótkim przeciągu czasu odrodził się polski handel, solidarnie podjęta akcya uleczyła z pesymizmu tych, którzy nie wierząc w rezultaty zbiorowej i solidarnej pracy narodu, wyczekiwali na zgaśnięcie słomianego ognia, lecz na szczęście nie doczekali się tej chwili. Pełną piersią odetchnął polski kupiec, przemysłowiec i rękodzielnik, a zmianę sytuacyi odczuł również polski proletaryat.

To podnieciło akcyę, a dalszy zwycięski pochód przygotowuje budzenie się zdrowej polskiej kooperatywy, która pod hasłem „Naród sobie“ buduje niezależny ekonomiczny byt, tworząc nawet kooperatywy robotnicze.

Tego pochodu nie powstrzyma kordon utworzony przez Feldmanów i pachołków żydowskich, którym zlecono smutną rolę obrony okopów zaborcy. Nie pomogą ich wysiłki, bo uświadomienie się budzi, a syrenie głosy histeryczek wobec zdartej maski z żydostwa w Królestwie już nie odnoszą skutku.

Uświadomieni działacze przypierają ich do ściany i stawiając w jednym szeregu z Tyszkami i Kradkami i przygotowują im paszport na wyjazd do Frankfur-tu, gdzie lepiej umieją ocenić talenty literackie i polityczno-handlowe Feldmanów itp. Niewdzięczny kraj wypierając pachciarza z obory szlacheckiej i karczmy, wypierać go będzie z poszczególnych stronnictw i partyj i nie zapomni zapewne również o pachciarzu literatury i jego „Krytyce“, którą uszczęśliwia niewdzięczną i zacofaną dzielnicę Polski, niechcącej uznać „prawdziwej postępowości“.

Nie hasła nienawiści powiodą nas do spełnienia obowiązku narodowego, lecz gorąca miłość kraju, nędza polskiego ludu, który użyto za największy materyał wywozowy, nędza miast i proletaryatu, pracującego na wyżywienie obcego żywiołu, użytego do budowy obcego kapitalizmu, który opanowuje nasze życie gospodarcze i w ręku swym skupia wszystkie nerwy ginącego z anemii narodu.

Zedrzyjmy zasłonę z oczu, odepchnijmy rękę, która wciska nam broń samobójczą i idąc za głosem sumienia narodowego, spełnijmy hasło „Swój do swego“, przed którem pierzchnie idąca przeciw nam w pełnem marszu armia czwartego rozbioru.

Koło polskie.

P. Stanisław Łazarski nie chce sądzić p. Stapińskiego Ostatecznie nie można się dziwić, że taki gentleman w polityce, jakim jest p. Łazarski, nie chce zajmować się brudnemi sprawami, które oplotły się naokoło p. Stapińskiego i „Can. Pac.“ Na jego miejsce wybrało wczoraj Koło polskie swego sekretarza p. Wincentego Jabłońskiego do trybunału. P. Jabłoński, jako zawodowy sędzia (radca sądowy) pozyskał w ten sposób nowego klienta w p. Stapińskim. Wybrano go odrazu prezydentem trybunału, który już dzisiaj przed południem zebrał się na pierwsze posiedzenie.

Przy sposobności wyboru p. Jabłońskiego próbował p. Lasocki jeszcze raz zaapelować do poczucia delikatności p. Kolischera i skłonić go do usunięcia się z trybunału osądzającego sprawę kanadyjską. Ale p. Kolischer nie chce być Bayardem w polityce. Napróżno więc hr. Lasocki przypomniał, że p. Kolischer oświadczając się wobec szefa sekcyi Riedla za „Canadian Pacific“ zaangażował się już rzeczowo w tej aferze, nie może więc być bezstronnym sędzią w tej samej sprawie. Napróżno zwracał uwagę, że p. Kolischer także w subkomitecie dla żeglugi gorąco bronił „Can. Pac.“ (już po ujawnieniu jej nadużyć), a więc już okazał swą życzliwość dla pp. Altmannów, Stapińskich, Kapellnerów i t. d. Napróżno! P. Kolischer zbyt jest żydem, by uznawać kryterya taktu i przyzwoitości. Uwziął się i pozostał w trybunale. Ma więc p. Stapiński swojego żyda w komisyi, która go sądzić będzie.

Rozpoczęło Koło polskie wczoraj dyskusyę polityczną. P. Witos żądał spieszniejszej pomocy rządu dla włościan. Prawdziwe jednak osłupienie wywołać musi w kraju wniosek p. Stapińskiego. Wiadomo, że p. Stapiński protestuje przeciw zwołaniu Sejmu, że jest przeciwnikiem planu finansowego i sanacyi finansów kraju, że jednem słowem jest wrogiem autonomii kraju. Wiadomo również, że niedawno jeszcze agitował przeciw budowie kanału Wisła-Dniestr. Tymczasem wczoraj zgłosił p. Stapiński wniosek tej treści:

1) Koło polskie uznaje zamianowanie c. k. komisyi administracyjnej dla Czech za sprzeczne z ustrojem konstytucyjnym. Przeciw owemu aktowi Koło protestuje stanowczo. Da temu wyraz w rozprawie w Izbie posłów i dlatego domaga się takiej dyskusyi i to natychmiast.

2) Koło polskie trwa przy swojej uchwale, że przed załatwieniem planu finansowego winien rząd wnieść w Izbie posłów przedłożenie o budowie kolei lokalnych, że ustawa o podatku domowo-klasowym ma być łącznie z planem finansowym załatwioną i **ma być zapewnioną budowa kanału Wisła-Dniestr.**

Co to ma znaczyć? Czy p. Stapiński jest zwolennikiem autonomii w Czechach a przeciwnikiem w Galicyi?... I czy Koło polskie zgodzi się na jego żądanie, by najpilniejszą sprawę **krajową**, t. j. plan finansowy opóźniać przez „iunctim“ z pożyteczną zresztą ustawą o kolejach lokalnych? I dlaczego **teraz dopiero** przypomniał sobie p. Kanadyjski potrzebę kanału? Przecież na tej sprawie chyba nic nie zarobi...

Wątpimy, czy Koło polskie będzie na przyszłość traktować seryo p. Stapińskiego i jego projekty.

Co sądzić o mordzie rytualnym?

I.

Co sądzić o procesie kijowskim, co sądzić o mordach rytualnych? Pytanie to zaciekawia, roznamiętnia w tej chwili cały świat bardziej od afery Dreyfusa, bo żydzi są wszędzie, a gdziekolwiek są żydzi, tam odpowiedź staje się dla chrześcijan naglącą, dla żydów zaś — żywotniejszą od wszystkich innych. Żydzi są dziś panami wielu najniezbędniejszych arteryi ogólnego życia: giełdy, prasy, znacznych odłamów polityki i ruchu społecznego. Panowanie ich jest ciężkiem i szkodliwem, grozi chrześcijaństwu zalewem i ujarzmieniem. Nie dziw, że społeczeństwo chrześcijańskie, choć pod wielu względami żydom podległe i przez żydów duchowo urobione, ogląda się z tęsknotą za wyzwoleniem z nieznośnego jarzma i chwyta w lot wszystko, co może wytłómaczyć i podniecić dziedziczne instynkty nienawiści ku obcym wiarą i rasą złym sąsiadom i niebezpiecznym konkurentom. W tem źródło niesłychanego zainteresowania, jakie budzi sprawa mordu Juszczyńskiego.

Sprawy podobne zdarzają się w nowszych czasach równie często, jak dawniej. W ostatniem trzydziestoleciu było kilka, bez porównania więcej interesujących i typowych, niż proces Bejlisa, bo występowali w nich świadkowie naoczni. Taką była sprawa owego cyrulika wileńskiego, którego poranioną ofiarę uratowała pomoc z ulicy, a jego uwolniła wymowa Spasowicza, jakkolwiek rzeczoznawcy orzekli, że rany nie mogła dziewczyna sama sobie zadać. Takim był proces o mord Agnieszki Relter, której zabójca sam do mordu na tle religijnego zabobonu przyznał się i mimo to został uniewinniony. Takim był proces o mord Estery Solymossy, którego świadkiem był piętnastoletni syn jednego z morderców, uwolnionych przez sąd przysięgłych w Tisza Eslar. Taką wreszcie sprawa małżonków Ritterów, trzykrotnie skazanych przez sądy przysięgłych w Galicyi za mord o charakterze wydatnie zabobonnym i wreszcie wypuszczonych na wolność bez dalszego stawiania ich przed sądy na mocy nader interesującego werdyktu najwyższego trybunału nie sądowego, ale administracyjnego w Wiedniu, oczywiście wbrew — jeżeli nie prawu, to sprawiedliwości. Wszystkie te sprawy musiały wywołać w bezstronnym czytelniku, nawet żydowskich pism wrażenie jakichś tajemniczych, nieosobistych i zabobonnych motywów, podczas gdy mobilizacya całej wszechświatowej potęgi żydostwa z ich powodu mogła wprawić w zdumienie. Niesłychane zdenerwowanie żydowskich środowisk szukało przytem ujścia w teroryzowaniu świadków i sędziów, w próbach przytłumienia sprawy lub podkupywania. Środkami podobnymi żydzi posługują się nieraz: w danych wypadkach mogły one dziwić, bo dawały świadectwo o niedostatecznem zaufaniu w bezzasadność oskarżenia i niemożliwość dowiedzenia go i to wobec władz, tak notorycznie sprzyjających żydom, jak władze austro-węgierskie.

Procesowi Bejlisa brak zaciekawiających cech procesów wyżej wspomnianych. Na to, że mordercami byli żydzi, brak nietylko rzeczowego dowodu, ale choćby zbiegu wspierających się poszlak, mogących doprowadzić do pozytywnego wniosku, jak w procesie Ronikiera. Wobec tego najwyraźniejsze znami na mordu rytualnego muszą [illegible] cić na wartości dowodowej, bo skoro [illegible] pewności co do osoby mordercy, jakże wnosić, że zbrodniarze nie wytoczyli krwi z pobudek, nic z żydowskim zabobonem niemających wspólnego?

Jeżeli jednak proces kijowski w dotychczasowym swoim przebiegu nie jest w stanie przekonać sceptyków co do istnienia mordów, wywołanych przez religijny fana-

44 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Miss Boffen uściskała rękę starej kobiety, która stała wyprostowana i zupełnie już spokojna. Mogę was upewnić mylordowie i dżentelmenowie, że twarz jej była w tej chwili bardziej może dostojna niż wasza.

Otrzymawszy więc legalne już prawa do małego Jonny, pani Boffen próbowała wziąść go na ręce. Nie przyszło to z łatwością. Przywołano najpierw Podlle i Doddle, które sia dały kolejno na kolanach obcej pani. Jonny patrzył na to z pod oka a przekonawszy się, że dzieci zsadzone zostały bez żadnego uszczerbku dla siebie z tego niebezpiecznego stanowiska, pozwolił się tam z kolei umieścić. Nie był jednak wcale zadowolony, o czem świadczyła jego zachmurzona buzia i naprężone sztywnie ramionka. Zwolna jednak pani Boffen zaczęła mu szeptać takie cuda o prześlicznych zabawkach, jakiemi go obdarzy, że mały dżentelmen, raczył spojrzeć na nią trochę przychylniej, trzymając piąstkę w buzi, a gdy usłyszał o dużym koniu na kółkach, który go powiezie prosto do cukierni, gdzie dostanie mnóstwo ciastek, pozytywny malec dał się do reszty przebłagać i śmiał się rozkosznie, wraz z Poddle i Doddle. Zachwycona swoim sierotą, pani Boffen pożegnała wreszcie wdowę Higden i powróciła do gospody pod trzema srokami, odprowadzona tam krótszą i lepszą drogą przez usłużnego Salopa. Furman z głową w kształcie młotka spojrzał z niewymowną pogardą na niezgrabnego wyrostka, poczem powóz ruszył i pani Boffen wraz ze swym sekretarzem powróciła do Londynu. Rokesmith odprowadziwszy swą chlebodawczynię, wracał do swego mieszkania w domu Wilferów i szedł drogą, prowadzącą między polami — zrobił to może mimowolnie, a może spodziewał się spotkać tu Bellę, która spacerowała wieczorami. Przeczucie to nie zawiodło go — ładna miss szła właśnie z oczyma spuszczonemi na książkę. Bella nie nosiła już żałoby, ubierała się owszem jasno i kolorowo, z czem jej było bajecznie do twarzy. Czytała idąc i prawdopodobnie dostrzegła nadchodzącego Rokesmitha, bo podniosła brwi ze zdziwieniem, gdy ją pozdrowił.

— Ach! to pan!

— Tak pani, to ja, ładny wieczór miss Bello.

— Doprawdy? nie zauważyłam, ale gotowa jestem uwierzyć, skoro pan tak twierdzi.

— Pochłonięta pani była czytaniem?

— Taak — odrzekła przeciągle Bella.

— Zapewne jaki czuły romans?

— Och! cóż znowu, nie czytam takich rzeczy.

— A więc o czem mowa w tej książce?

— Najwięcej o pieniądzach.

— Więc pochwała pieniędzy?

— Nie wiem, może pan sam zobaczyć.

Podała mu książkę, którą się dotąd wachlowała. Rokesmith wziął ją i szedł obok Belli.

— Dano mi do pani zlecenie — rzekł po chwili.

— Czy być może?

— Państwo Boffen polecili mi donieść pani, że za dwa tygodnie będą już mogli przyjąć panią w swym nowym domu, co im sprawi wielką radość.

Bella spojrzała na niego trochę wyniośle z pod zmrużonych powiek i podniesionych brwi. Spojrzenie to zdawało się mówić:

— I skądże przychodzisz do tego rodzaju zleceń?

— Zostałem sekretarzem państwa Boffen, miss Bello. Czekałem właśnie sposobności, aby o tem pani powiedzieć.

— Sekretarz? cóż to takiego sekretarz — spytała impertynencko kapryśna miss.

— To, to nic wcale — odparł Rokesmith tymże samym, co ona tonem.

Bella posłała mu ukradkowe spojrzenie, świadczące o tem, że nie spodziewała się podobnej odpowiedzi.

— I pan tam będzie ciągle siedział? — pytała z grymaśnym dąsem.

— Ciągle nie, ale bardzo często.

— Ach Boże! to dopiero przyjemność...

— Niech się pani uspokoi, miss Bello, stanowiska nasze w tym domu będą tak różne. Ja będę zajętym interesami, pani przyjemnościami. Ja będę musiał pracować na życie, pani się będzie bawić i podobać.

— Podobać? Nie rozumiem pana.

— Skoro ujrzałem panią po raz pierwszy — mówił Rokesmith, nie zważając na ostatni wykrzyknik Belli — chodziła pani w żałobie. Nie znałem wówczas powodu tej różnicy pomiędzy panią a resztą jej rodziny, spodziewam się, że nie jestem niedyskretnym, wspominając o tem.

— Wcale nie — odrzekła Bella, wzruszając ramionami.—Więc teraz znasz pan już ten powód.

W duszy zaś pomyślała: „Mówiłam im odrazu, że ta głupia żałoba wystawi mnie na pośmiewisko“.

— Odkąd zajmuję się interesami pana Boffen, zrozumiałem, po kim pani nosi żałobę. Nie poniosła pani ostatecznie zbyt ciężkiej straty. Nie mówię oczywiście o majątku, lecz o tym obcym człowieku, którego pani nie znała, którego wartości nie możemy ocenić, ani ja, ani pani. Niema też kogo żałować. Zato oboje państwo Boffen są tak hojni, a przytem tak szczerze chcą okupić niejako swą fortunę, że od pani tylko będzie zależeć, aby strata majątkowa została w zupełności pokryta.

Błysk tryumfu ukazał się w oczach Belli.

— Będziemy, bądź co bądź, wspólnie mieszkać pod jednym dachem — mówił Rokesmith — dlatego pozwoliłem sobie zamienić z panią kilka słów, które, mam nadzieję, nie obraziły pani.

— Nie mam zdania o tem wszystkiem. Myśl, którą pan wypowiedział, jest dla mnie nowa i zrodziła się, być może, w pańskiej wyobraźni.

— Przekona się pani z czasem.

Stali już przed domem, a pani Wilfer, widząc przez okno córkę swą, rozmawiającą z lokatorem, zacieniła mocniej pod brodą koronkowy fanszonik i wyszła na ich spotkanie, niby przypadkiem.

Ujrzawszy majestatyczną damę, Rokesmith powtórzył jej to samo, co mówił przed chwilą Belli, to jest, że został sekretarzem państwa Boffenów.

— Nie mam zaszczytu znać bliżej tych państwa — zauważyła pani Wilfer, powiewając rękawiczkami — ale w każdym razie winszuję im nabytku.

— Bardzo skromny nabytek — odparł Rokesmith.

— Daruj pan — odrzekła pani Wilfer — ale posuwałbyś pan pokorę do szaleństwa, gdybyś pan to mówił na seryo. Taki Boffen nie mógłby znaleźć światlejszego pomocnika..

— Pani zbyt łaskawa. Mówiłem przytem miss Belli, że państwo Boffenowie oczekiwać jej będą wkrótce w swym nowym już domu.

— Zgodziłam się już, aby córka moja przyjęła propozycyę pana Boffen i nie będę jej stawiała przeszkód.

— Proszę cię Ma, nie mów głupstw — rzekła ładna miss.

— Zamilcz, moja córko.

— Nie, Ma, nie mogę pozwolić, abyś mówiła takie niedorzeczności. Jakżeż ty mi możesz stawiać przeszkody?

— Mówię — ciągnęła dalej pani Wilfer ze wzrastającą godnością — że skoro raz zgodziłam się na propozycyę, nie będę stawiać przeszkód pani Boffen, która chce ozdobić mieszkanie swoje wdziękami jednej z mych córek i chociaż twarz tej pani mogłaby wzbudzić trwogę w uczniach Savatera, nie sprzeciwiałam się temu, by korzystała z towarzystwa mego dziecka.

— Właśnie w tej chwili wyraziłem zupełnie podobną myśl w stosunku do miss Belli — napomknął Rokesmith.

— Pozwól pan — przerwała mu pani Wilfer z zastanawiającą uroczystością — ja jeszcze nie skończyłam. Dodać jeszcze muszę, że jeżeli użyłam wyrazu wdzięki, to nie dawałam określenia temu znaczeniu, jakieby pan mógł mu przypisywać, lecz użyłam go w innem znaczeniu.

Na to światłe objaśnienie Bella wybuchnęła pogardliwym śmieszkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tyzm, zachowanie się tej części prasy i opinii wszechświatowej, którą nakręcają żydzi jest identycznie takie, jak np. podczas procesu w Tisza Eslar. Każdy dzień przynosi nam nową wiązankę protestów; zasadniczych orzeczeń, wieców i odezw z nazwiskami, niestety rabinów, ale chrześcijan i zwłaszcza chrześcijan. Co prawda, przypatrzywszy się bliżej, nietrudno dostrzedz, że sprężyną poruszającą całą tę agitacyę, jest wolnomularstwo. To samo wolnomularstwo, które tak skwapliwie puszcza w świat od czasu do czasu jakiś „skandal klasztorny“ i z takim ferworem rozdmuchuje każde oszczerstwo przeciw katolicyzmowi, skupiło obecnie wszystkie swe siły w walce o Bejlisa a raczej w obronie żydostwa.

Ks. J. G.

Katolicy a ostatnie wybory we Włoszech.

Odnośnie do ostatnich wyborów do włoskiego parlamentu pomieszcza „Koeln. Volkszeitung“ obszerną korespondencyę z Mediolanu, rzucającą ciekawe światło na stanowisko katolików wobec tych wyborów.

W korespondencyi tej czytamy, między innemi, że tuż przed wyborami „Osservatore Romano“ protestował przed nazywaniem pewnej liczby kandydatów — „kandydatami katolickimi“. Jakiekolwiek bowiem byłyby zasady i osobiste przekonania kandydatów i jakiemkolwiek cieszyli się poparciem w czasie wyborów ze strony katolików, nie mogą im być nadawaną nazwa, która się im nie należy.

Z powyższego zastrzeżenia organu kuryi wynika, że do wyborów zgłosili się kandydaci, będący „indywidualnie“ katolikami i że skorzystali oni z głosów katolickich. Z protestu „Osservatore Rom.“ wynika dalej, że zastrzega się on przeciw nazwie katolicki, jako określeniu partyjnemu. „Indywidualnie“ katolickimi bowiem są przecież i ci kandydaci, którzy należą do niepolitycznych organizacyj katolickich, członkowie katolickiego związku ludowego i t. d. Również „indywidualnie“ katolickimi są ci kandydaci i deputowani, którzy oświadczają, że chcą bronić praw Kościoła przeciw napadom wrogów i są zdania, że religia powinna przeniknąć całe życie publiczne. Umiarkowani liberałowie różnią się od nich tem, że nie uważają religii. Wedle opinii radykałów także i ci umiarkowani liberałowie nazywani bywają „katolikami“, lub „klerykałami“, którymi jednak nie są wcale.

Tem nieporozumieniem w nomenklaturze trzeba sobie tłómaczyć, że raz była mowa o 150 „katolickich kandydatach“, to znów o 100, lub wreszcie o 50. Wśród „umiarkowanych liberałów“ spotyka się wielu ludzi, zasługujących na szacunek, którzy uczęszczają regularnie do kościoła i spełniają swe obowiązki religijne, lecz którzy na jedno z punktów są nieważnymi, a mianowicie, uważając religię katolicką za rzecz prywatnych przekonań.

Uczyniwszy takie rozróżnienia, dochodzimy do przekonania, że wybór 27 „indywidualnych“ katolików, oraz 12 prawie pewnych i 18 mniej pewnych, którzy przychodzą do ściślejszych wyborów dnia 2 listopada, stanowi znaczny postęp w porównaniu z przeszłością. Nowowybrana Izba będzie liczyła bezporównania więcej „indywidualnych“ katolików, niż którakolwiek z jej poprzedniczek.

Wśród już wybranych katolików znajdują się, między innymi, redaktor katolickiej „Italii“ Meda, który większością 3000 głosów pobił kontrkandydata socyalistycznego i Rho, inżynier Navu, który w Monsy pobił także socyalistę, Cameroni, nestor katolickich organizacyj robotników rolnych, który miał przeciw sobie plejadę kontrkandydatów w Treviglio, prof. Montresor, który wyszedł ogromną większością w Bardolino, hr. Roberti, którego wybrano w Bassano, Tovino, wybrany w Breno, Indri, Guzelli itd.

Wszystkie tedy dobre i oddawna zapisane w obozie katolickim nazwiska znajdą się znów na Monte-Citorio. Ale oprócz tych weteranów katolicyzmu już główne wybory z dnia 26 października wprowadziły do Izby kilku nowych lecz znanych działaczy katolickich, jak hr. Soderini, wybrany w Orimo, Salsavon, przywódca chłopów — w Cittadella, Miglioli — w Soresino, markiz Rol — w Thiene, Theodoli — w Foligno itd.

Wymienione powyżej okręgi odebrane zostały partyom skrajnym. Miglioli zdobył swój mandat przeciw niezachwianej prawie kontrkandydatem podsekretarzem stanu Pavia. Podczas, gdy liberali prawie nie zwalczali partyi skrajnych, to katolicy wyrządzili im znaczne szkody. Charakterystyczna była także walka w Rzymie, gdzie dzięki głosom katolików przepadli: ks. Borghese, kandydat masońskiego bloku, rządzącego w tej chwili Rzymem i kandydat tejże partyi ks. Gaetani i to na rzecz umiarkowanych liberałów, względnie konserwatystów. Umiarkowani liberałowie przepadli tam wszędzie, gdzie nie chcieli skorzystać z pomocy katolików w zamian za poczynienie im minimalnych ustępstw.

Tak więc katolicy włoscy, na ogół biorąc, mogą być z ostatnich wyborów do parlamentu zadowoleni. — Rozszerzenie prawa wyborczego szkody im nie przyniosło. Nieprawdą jest jednak, jakoby głosy analfabetów im przypadły, bo tam, gdzie kwitną organizacye katolickie, to jest w Lombardyi, Piemoncie i prowincyi weneckiej, plaga analfabetyzmu jest już prawie wytępiona. Wreszcie i o tem nie trzeba zapominać, że tylko z pomocą głosów katolickich weszło do Izby około 200 liberałów z zabarwieniem umiarkowanem.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczyna się jutro o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 4 minut 25; długość dnia godzin 9 minut 12.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Lucylli i Ant., pojutrze w sobotę Wszystkich Świętych.

Od posła Łazarskiego otrzymujemy następujące pismo:

„W interesie prawdy zauważam, że wybrany ostatniem posiedzeniu komisyi emigracyjnej dnia 24 października, — w tym samym dniu dla spraw powiatowych wyjechałem do Bistei, gdzie miałem posiedzenie wydziału Rady powiatowej w dniu 25 b. m., a w dniu 26 b. m. napisałem do Presydyum Koła w Wiedniu, że z członkostwa i przewodnictwa komisyi rezygnuję.

Nie jest zatem prawdą twierdzenie „Głosu Narodu“ z 29 października, że przez tydzień zwlekałem z oświadczeniem“.

* * *

W dalszym ciągu swego listu podkreśla p. pos. Dr Łazarski, że redakcya „Głosu Narodu zajęła wobec niego stanowisko negatywne. Jest to nieporozumienie. Zarówno wówczas, gdy poseł Dr Łazarski był prezesem Koła jak i teraz, gdy go wybrano do komisyi, mającej roztrząsnąć sumienie p. Stapińskiego, „Głos Narodu“ zajął wobec niego stanowisko zasadniczo przychylne, oceniając jego niezawisłość i jego bezinteresowność w polityce. Jeżeliśmy wyrazili niezadowolenie z powodu ustąpienia p. Łazarskiego z komisyi dla sprawy kanadyjskiej, to tylko dlatego, że jego udział w tej komisyi uważaliśmy za bardzo pożądany. I teraz jeszcze żałujemy szczerze, że p. Dr Łazarski wyboru nie przyjął.

Tyle w interesie prawdy.

Kraków 30 października.

Ks arcybiskup Simon, archiprezbiter kościoła Maryackiego, powrócił ze Rzymu do Krakowa.

Odnowienie trumien królewskich na Wawelu Trumny królewskie na Wawelu odwiedzane wciąż przez tysiące Polaków, potrzebują już pewnej naprawy. Wobec tego ks. biskup Sapieha po naradzie z konserwatorem Drem Tomkowiczem zawezwał p. Markusa, aby zbadał trumny, szczególnie cynkowe, przez czas, oraz przez zwiedzającą publiczność nadwerężone. Zdarza się bowiem, że zwiedzający odrywają kawałki cynku i zabierają ze sobą na pamiątkę. P. Markus uznał, że trumny miedziane są daleko lepiej zakonserwowane, niż cynkowe, które wymagają natychmiastowej naprawy. — Jutro odbędzie się posiedzenie specyalnej komisyi, celem obmyślenia odpowiedniej restauracyi.

Swój do swego i po swoje. Jednym z poważnych artykułów masowych są stalowe pióra, za które krocie tysięcy stale odchodzi z kraju, wzbogacając niemieckich fabrykantów

Polskiej inicyatywie zawdzięczyć należy powstanie krajowej fabryki w Husiatynie, której wyroby zwalczyć mogą pod każdym względem produkt obcy. Poparcie naszego społeczeństwa może fabryce tej zabezpieczyć potężny rozwój, a jako dowód posłużyć może akcya Ligi pomocy przemysłowej podczas walki kartelu z zakładami cukrowniczymi w Przeworsku, zakończona zwycięstwem narodowej placówki przemysłowej.

Zatem precz z obcemi piórami! Żądać należy piór z fabryki polskiej w Husiatynie, które we wszystkich polskich handlach nabyć możemy. Nie zapominajmy, że te drobne groszowe wydatki tworzą krocie tysięcy, tak potrzebne w naszym kraju nędzy.

Jak żydzi dekorują Rynek krakowski? W Rynku głównym pod l. 33 sał żył na I piętrze Itek Silberstein „Tani Bazar“ — jeden z tych sklepów, które nawet na głuchej prowincyi ogląda się nie bez przykrości. W Krakowie razi podwójnie, zwłaszcza wobec zmysłu estetycznego p. Silbigera i innych jego współwyznawców. „Bazar tani“ stanowi nadzwyczajną ozdobę Rynku. Powiewają z okien tego zakładu różne części bielizny kobiecej i męskiej, kołnierzyki i mankiety we wszystkich możliwych barwach, trzepocą się chustki i fartuszki — a wszystkie w fantastycznym nieładzie, przypominającym sklepy z tandetą.“

P. Silbigerowi należy się jakaś nagroda za upiększenie miasta... niech mu ją wymierzy Magistrat!

O głos wirylny dla rektora Akademii górniczej. Delegacya polskich górników i hutników rozesłała do presydyów polskich klubów sejmowych memoryał, wykazujący potrzebę nadania głosu wirylnego rektorowi akademii górniczej w Krakowie w przyszłej ordynacyi sejmowej. Memoryał podnosi, że o ileby akademii górniczej, zrównanej pod względem naukowym z wyższemi szkołami technicznemi, głosu wirylnego w Sejmie nie przyznano, temsamem nadawanoby jej znaczenie drugorzędne, któreby ujemnie wpłynęło na rozwój i byt tak oczekiwanego i z takim mozołem uzyskanego zakładu naukowego.

Tragedya cichej ulicy — Pędzichowa — zaczyna wchodzić w nową zupełnie fazę. Oto wśród mieszkańców tej nieszczęsnej ulicy, jakoteż ulic pobliskich, zaczynają krążyć głuche wieści, jakoby w najbliższym czasie władze wojskowe zamierzały sprowadzić do Krakowa dwie baterye artyleryi górskiej z Tyrolu celem odbywania ćwiczeń na Pędzichowie, ponieważ w Alpach niema tak trudnego dla niej terenu. Po ukończeniu tych ćwiczeń artyleryi, rozpoczną się na Pędzichowie ćwiczenia batalionu saperów, stojącego załogą w Krakowie, który to batalion ma rozsadzać ekrazytem wał, usypany tamże z ziemi i z kamieni. Gdy zaś wybuchy ekrazytu dostatecznie cały ten wał poburzą, będzie na nim założony w zimie tor saneczkowy tak karkołomny, że nawet tory w Zakopanem nie będą mogły się z nim równać.

Wdzięczni za to wszystko mieszkańcy ul. Pędzichów, św. Filipa i Długiej, mają zamiar wnieść petycyę do świetnej Rady miejskiej, aby ten tor został nazwany „torem im. wiceprezydenta Józefa Sarego“, jako tego męża, który, będąc w prezydyum miasta siłą technicznie fachową, przyczynił się do tak przyjemnego urozmaicenia im jednostajnego życia na „cichej ulicy“, wzlędnie ulicach.

Z teatru miejskiego. Dziś we czwartek powtórzenie interesującej sztuki Henryka Bernsteina „Tajemnica“, z której znakomita gra pp Solskiej, Bednarzewskiej, Czaplińskiej, Stanisławskiego, Adwentowicza i Kosińskiego, uczyniła koncert prawdziwy. W piątek, chcąc zainteresować szersze masy publiczności, daje dyrekcya powtórzenie, wstrząsającej wysokiem swem napięciem dramatycznem „Walki“ Johna Galsworthy po cenach zniżonych.

Koncert Lutni Warszawskiej, pierwszy w naszem mieście, odbędzie się w piątek dnia 7 listopada na dochód „Sekcyi Ochrony dzieci polskiego Związku Niewiast katolickich“. Sympatyczna drużyna śpiewacza z uznania godną bezinteresowną ofiarnością zgodziła się poświęcić jeden wieczór Krakowowi, aby przysporzyć środków materyalnych instytucyi filantropijnej tutejszej. Sam już ten fakt usposabia przychylnie naszą publiczność do śpiewaków warszawskich, którzy spotkają się niewątpliwie z gościnnem przyjęciem, tem więcej, iż wysoce artystyczne produkcye znakomitego ich zespołu, pod wytrawnem kierownictwem zasłużonego dyr. Piotra Maszyńskiego, budzą ogólne zainteresowanie wśród melomanów krakowskich. Z „Lutnią“ wystąpi jako solistka i akompaniatorka znana zaszczytnie pianistka pna Helena Ostrzyńska. Dzieląc się na razie z czytelnikami naszymi wiadomością o oczekiwaniu miłych gości warszawskich, nie omieszkamy podać w najbliższych dniach nader bogatego i interesującego programu koncertu oraz odnośnych bliższych szczegółów.

Hr Lasocki a Biedroń. Jak wiadomo hr. Zygmunt Lasocki zaskarżył współpracownika „Przyjaciela Ludu“, p. Jana Biedronia o obrazę czci, popełnioną drukiem na łamach wspomnianego tygodnika w lecie b. r. W artykule tym zarzucono hr. Lasockiemu, że stanowiskiem swoim w kwestyi emigracyi działa na szkodę interesów polskich (!) i że stoi na usługach kartelu pruskich towarzystw okrętowych. W jednym z artykułów wspomniano nawet o „markach pruskich“.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy Dr Nenser. Tak hr. Lasocki, jak Biedroń zostali już przesłuchani i akta odesłane będą w dniach najbliższych oskarżycielowi prywatnemu, celem wygotowania aktu oskarżenia. P. Biedroń oświadczył, iż na razie nie prowadzi dowodu prawdy i uczyni to w razie potrzeby dopiero na rozprawie.

Klinika chirurgiczna ambulatoryjna UJ. stała oraz oddział ortopedyczny zostaną otwarte po przerwie wakacyjnej dnia 1 listopada br.

Sprawa zakłócia robotnika na Rynku Kleparskim jest cokolwiek niejasna. Zgłosił się do naszej redakcyi świadek całego zajścia p. B...l, który opowiada, że po sprzeczce w kawiarni, przy której przyszło prawdopodobnie do starcia z interweniującym policyantem, robotnik tam aresztowany zaczął uciekać ku plantom, ale uderzył się o słup latarni i upadł na ziemię. Wtedy dopiero dopadł go policyant i ukłół szablą. Wynikałoby stąd, że w tym wypadku użycie broni nastąpiło wbrew przepisom i bez wyraźnej potrzeby, gdyż aresztowany leżał już na ziemi i oporu nie stawiał.

Dostawa siana dla gminy. P. Haber prosi nas o zaznaczenie, że ofertę na dostawę wniósł w języku polskim, a dla akcyzy nigdy siana nie dostawiał, nie został zatem stamtąd usunięty.

Wyjaśnienie to odnosi się do naszego sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady m.

Jedna nora mniej. Przed kilku dniami wskutek interwencyi policyi i Magistratu, jedna ze znanych nocnych nor w Krakowie, mianowicie kawiarnia „Warszawska“ przy ul. Sławkowskiej została zamknięta. Ubyła więc jedna z owych tajemniczych kawiarń, której byt polegał na zgodnej współpracy właściciela i kelnerek nad ograbianiem gości.

Dobrzeby było, gdyby fakt ten można uważać za początek nowego kursu w Magistracie krakowskim.

Sprawa Olkusznika. Areszt śledczy Józefa Olkusznika jest już prawomocny, gdyż wyższy sąd karny odrzucił jego skargę przeciw uchwale Izby radnej, zarządzającej ten areszt. Olkusznika przesłuchuje codziennie sędzia śledczy. Śledztwo to z powodu olbrzymiego materyału potrwa jeszcze dłuższy czas.

Schenker znowu uciekł... Radzili nad nim lekarze, rozprawiali prawnicy, biadali współwyznawcy, aż Schenker znudzony temi dyskusyami wyjechał bez przeszkód do... sanatoryum, ale poza granice monarchii... „Podróż“ ta, jak podkreślają krewni „chorego“, musiała natychmiast nastąpić, ponieważ Schenker nie miał zaufania do sanatoryum krakowskiego, pozostającego pod patronatem św. Michała przy ul. Kanoniczej. Władzom zaś, którym zależało przecież na tem, aby Schenker ze względu na toczące się śledztwo w Krakowie pozostał, dano znać o jego wyjeździe dopiero na drugi dzień w południe.

Konsekwencyą ucieczki p. S. było aresztowanie w dniu wczorajszym drugiego dyrektora banku p. Molknera, w mieszkaniu którego policya przeprowadziła wczoraj rewizyę. Dzisiaj zgłosili się do sądu dwaj inni dyrektorowie Dr Ripp i Landau i okazali gotowość zapłacenia brakujących w kasie 17.000 K.

Jak słychać, suma ta okaże się jednak za małą, bo w kasie śledztwo miało wykryć brak 50 000 K udziałów i 32 000 K wkładek. Po za tem brakuje z r. 1913 — 50 000 K, z roku 1912 zaś 150 000 K.

Bank obecnie jest zamknięty i opieczętowany. Za Schenkerem rozesłały władze listy gończe. Podług innej wersyi Schenker ukrywać się ma w Krakowie

Rozprawa o szpiegostwo na rzecz Rosyi przeciw Adamowi Ołądale i Eugeniuszowi Gajewskiemu, b. uczniowi krakowskiej szkoły przemysłowej odbędzie się 6 listopada br.

Krakowskie Koło Pań Towarzystwa Szkoły Ludowej zbierało od dłuższego czasu karty wydane przez siebie rysunku artysty malarza Stanisława Tondosa na wieniec dla Poległych z r. 63. Obecnie wieniec ten z podpisami uczniów i uczenic szkół polskich, jest gotów. Koło zaprasza niniejszem gorąco młodzież polską i wszystkich chcących uczcić pamięć bohaterów walki o niepodległość do uczestnictwa w uroczystem zaniesieniu wieńca na grób poległych w r. 63. Punkt zborny przed sklepem ogrodniczym M. Freegego, w sobotę 1 listopada o godz. 10 rano

Przewodnicząca: M. Siedlecka — Sekretarka: E. Andruszkiewiczowa.

Pogoda. Dnia 29 października termometr doszedł od + 21 do + 16 2 C — barometr wahał się.

Dn. 30 października o godzinie 7 rano stan barometru 740 3 mm. — termometru + 3 0 C wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 30 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 0·2 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr połudn'owy. Prognoza: pogoda niestała, możliwe wiatry halne.

Kronika zamiejscowa.

Do muzyków i śpiewaków polskich ogłasza komitet, złożony między innymi z księcia Lubomirskiego, pp. Tótha, Drów Adama, Lewickiego i Dwernickiego odezwę, wzywającą ich na Zjazd do Lwowa, który — jak wiadomo — odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 listopada. „Przyjeżdżajcie wszyscy — mówi odezwa — zewsząd, gdzie pieśń polska wzbija się ku niebiosom. Pieśń Wasza będzie aktem hołdu i ukojeniem szalejących bólów, będzie wyrazem czci dla przeszłości i skowronkową wróżbą dla pracy doby dzisiejszej! Ale nietylko tem — ona swoim akordem, swoją harmonią duszę splecie polską, połączy rozpierzchłe w jeden, potężny, wspólny głos pracy, nadziei i zwycięstwa!

Wielkie zadanie i trudne, ale Wy je spełnicie, muzycy polscy i śpiewacy, bo pieśń polska jest jedna, jak jedną jest polska mowa, jak nadzieja jedna w każdem sercu polskiem.

Tej mowie i nadziei Wy wspólny rytm dacie, a związani w ciało jedno, w jeden związek, drogę wskażecie do zgody i harmonii w narodzie“.

O polską komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli szkół polskich na Śląsku. Walka o komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli szkół polskich na Śląsku przybiera coraz ostrzejsze formy. Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu bawiła u ministra oświaty Dra Hussarka w tej sprawie deputacya śląskich posłów niemieckich. W bieżącym tygodniu mają się odbyć dalsze w tej kwestyi konferencye.

Polskie stronnictwa narodowe na Śląsku Cieszyńskim oraz Polskie Tow. Pedagogiczne śląskie wysłały onegdaj do ministra oświaty telegramy, w których postawione zostało stanowczo żądanie, aby ministerstwo oświaty ustanowiło do kwalifikowania polskich nauczycieli ludowych i wydziałowych tylko jedną komisyę egzaminacyjną przy polskiem seminaryum nauczycielskiem w Bobrku. Natomiast mieszana polsko-niemiecka komisya egzaminacyjna ma być zwinięta.

„Dziennik Cieszyński“ do tych telegramów dodaje:

Wzywamy Koło polskie, aby sprawę komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli polskich na Śląsku uznało za jeden z takich postulatów, od spełnienia których uczyni zawisłem swoje stanowisko wobec rządu i wobec Niemców.

„Sprawiedliwość“ Niemców śląskich — Z okazyi uchwał śląskich posłów niemieckich w Opawie — o których pisaliśmy — przypominają śląskie pisma polskie kilka charakterystycznych faktów. I tak 11.390 Niemców wybiera jednego posła, natomiast 38 390 Polaków wybierają także jednego posła.

W budżecie krajowym śląskim na r. 1913 figurują pozycye na cele niemieckiego prywat. szkolnictwa w ogólnej kwocie 223.395 K, Polacy otrzymują na ten cel zaledwie 14 900 K. Na różne cele humanitarne niemieckie figuruje K 28 666 na polskie K 2.050. Subwencye dla Towarzystw oświatowych (czytelń i t. d.) niemieckich wynoszą K 16.250, polskich 400. Niemieckie pryw. szkoły średnie wzięły 31.900 K subwencyi, polskie 300 koron).

Pomimo tych rażących cyfr, Niemcy śląscy mają odwagę skarżyć się na faworyzowanie Polaków.

Wybór burmistrza w Żywcu. Przy ukonstytuowaniu się rady gminnej m. Żywca 25 b. m. wybrany został jednomyślnie burmistrzem p. Ant. Minkiński, kupiec, zastępcą burmistrza p. Józef Studencki, handlarz nierogacizną, asesorami wybrani zostali pp. Piotr Bielewicz, kupiec, Ludw. Böhm, garbarz, Ludw. Matuszek, kupiec, Ludwik Rączka, kupiec.

Echa wielkiej defraudacyi. Po usilnych staraniach sąd stanisławowski uchwalił wypuścić z aresztu śledczego dyrektorów upadłego z powodu defraudacyi, Banku mieszczańskiego w Stanisławowie pp. Horoszkiewicza i inż. Chlebowskiego. P. Chlebowski złożył kaucyi 10 000 K, p. Horoszkiewicz 15.000 K. — Chodzą wieści, iż obaj są ciężko chorzy. — W więzieniu pozostaje już tylko urzędnik Banku, Ireneusz Makowski.

Z zaborów.

Z krwawej Warszawy. Rozpasanie bandytyzmu i zbrodni doszło w Warszawie do okropnych wprost rozmiarów. Codzień pisma tamtejsze donoszą o jakimś krwawym napadzie, porachunkach osobistych i partyjnych, zbrodniach, dokonywanych z niebywałem zezwierzęceniem.

Onegdaj niewiadomi sprawcy zabili przechodnia, wczoraj znów wieczorem na krańcach miasta, w pobliżu osławionego obecnie siedliska bandytów Ochoty, dokonany został napad bandycki, który pociągnął za sobą 5 ofiar ludzkich. Przy końcu wspomnianej ulicy, tuż przy parkanie, stoi niewielki domek drewniany. — W oficynie tego domu mieszka właściciel piekarni 42 letni Paweł Ziembicki wraz z żoną Heleną i czterema córkami. W tymże mieszkaniu, składającem się z 3 pokojów mieści się kantor piekarni, w którym w godzinach wieczornych pracuje buchalter firmy, Czesław Kosyński. Wczoraj wieczorem, kiedy Ziembicki zajęty był w piekarni, do mieszkania weszło dwóch młodych ludzi, z których jeden zwrócił się do Ziembickiej z zapytaniem, czy nie może dostać roboty w piekarni. Ziembicka odpowiedziała, że sama nie może załatwiać tego rodzaju interesów, ale pośle po męża. — W tej chwili, jeden z bandytów wydobył rewolwer i zażądał pieniędzy, drugi zaś pobiegł za uciekającym na widok broni, buchalterem.

Ziembicka, nie tracąc zimnej krwi, odepchnęła bandytę i wyskoczyła przez okno na podwórze, wzywając pomocy. Na przeraźliwy krzyk kobiety, z piekarni wybiegł mąż jej i kilku czeladników. Bandyci, którzy tą samą drogą, t. j. przez okno wybiegli na podwórze, widząc zamknięty odwrót, rozpoczęli strzelaninę. Na odgłos strzałów wybiegł ze swej izby stróż domu, chcąc zamknąć furtkę w bramie. Bandyci jednak zauważyli ten manewr i kilku strzałami powalili go na ziemię. — W chwilę potem, sterroryzowawszy strzałami obrońców, uciekli nieścigani w stronę ulicy Grójeckiej.

Wkrótce przybyły dwie karetki Pogotowia; lekarze rozpoczęli swą czynność. Rany śmiertelne odnieśli: Stanisław Chojnowski, robotnik w piekarni, Antoni Gołąbek, czeladnik piekarski, 4 rany na szyi Lżejsze rany: Paweł Ziembicki, właściciel piekarni, Zdzisław Strzałkowski, czeladnik piekarski i stróż domu, 40-letni Adam Konopka. Pościg za bandytami nie zastał ich.

Nocy onegdajszej czterej bandyci napadli na zdążającego z Targówka do wsi Nowe Bródno pod Warszawą, Bartczyka.

Również na Pradze, koło rogatki napadli bandyci na jedną z tamtejszych obywatelek p. Pełkę i postrzelili ją kilkakrotnie z browningów, raniąc ją w głowę. Pełka zmarła.

Na przechodzących przez plac za Żelazną Bramą S. Kempkę i S. Mierzejewskiego napadło w celu rabunku 6 młodych mężczyzn, którzy napotkawszy opór, pokrajali nożami obydwóch i umknęli

Na rogu ul. Wroniej i Grzybowskiej trzech młodych mężczyzn napadło na K. Rajkowskiego, którego pokrajali nożami i umknęli.

Popołudniu na M. Adorcewicza przy ul. Brzeskiej napadło 9 mężczyzn wraz z miejscowym stróżem Dziubińskim, którzy pobili go dotkliwie, przyczem zrabowali mu 5 rb i umknęli.

Oprócz tych wypadków, były dwie strzelaniny między bandytami a policyą i 7 wypadków samobójstw. — Oto przesmutny bilans jednego dnia obecnej Warszawy.

Z Chełmszczyzny Po objęciu przez nową administracyę Chełmu, stolicy nowej gubernii chełmskiej, zajęli się nacyonaliści rosyjscy gwałtownem oczyszczaniem tego miasta. W tym celu przedsięwzięto cały szereg zarządzeń. Magistratowi polecono, aby po ekspiracyi terminu dzierżawy rzeźni miejskiej, rzeźnię oddać przedsiębiorcom chrześcijanom. Jatki miejskie polecono też wynajmować tylko chrześcijanom. Pozwolenia na dorożki mają być wydawane wyłącznie chrześcijanom, dopóki liczba dorożkarzy-chrześcijan nie dosięgnie połowy liczby dorożkarzy. Wreszcie gubernator chełmski wydał przepisy obowiązujące o zabronieniu przekupniom żydowskim nabywania na drogach produktów spożywczych od włościan, dążących na targi miejskie.

Z dziedziny wojskowości.

Flota rumuńska. Obecnie posiada Rumunia na m. Czarnem tylko jeden przestarzałej konstrukcyi krążownik, oraz kilka łodzi torpedowych, na Dunaju zaś cztery opancerzone monitory rzeczne i kilka łodzi patrolowych. Ponieważ siły te okazują się niedostatecznemi, przeto rząd rumuński postanowił, jak donoszą z Bukaresztu, liczbę monitorów powiększyć do 12 tu a na m. Czarnem utworzyć flotę, składającą się z 5 szybkich krążowników i 12 kontrtorpedowców.

Te kontrtorpedowce, każdy o pojemności 1500 ton, oddano do budowy warsztatom włoskim. Mają one posiadać kolosalną szybkość 35 mil morskich na godzinę i będą uzbrojone każdy w 3 działa o kalibrze 12 cm i w kilkanaście mniejszych. Koszty budowy wymienionych statków wyniosą 150 milionów koron.

Wiadomości kościelne.

O kościół w Lutowiskach. Piszą do nas: Aż do ostatnich czasów nie było kościoła ani księdza polskiego w miasteczku Lutowiskach, w powiecie Liskim. Wskutek tego katolicy Polacy w Lutowiskach i licznych wioskach górskich znajdowali się w bardzo trudnych i smutnych stosunkach religijnych.

Wreszcie z woli Boga przybyłem w te strony przed 8-miu laty, aby tu kościół wybudować i parafię zorganizować. Tymczasem odprawiam nabożeństwa w lichym baraku na placu wyna-

jętym. Ale natrafiłem na bardzo trudne stosunki miejscowe, bo niema tu dworu katolickiego, a parafianie przeważnie robotnicy ubodzy i nieliczni, rozsiani w 20 miejscowościach górskich, nie są w możności złożyć potrzebny fundusz na budowę świątyni, choć są chętni i ofiarni. Żeby przecież spełnić moje posłannictwo, musiałem z konieczności odwołać się do publicznej ofiarności i z zebranych ofiar kupiłem plac pod budowę i przy pomocy Bożej buduję tu pierwszy kościół parafialny.

Dzięki Bogu stoi już kościół, wybudowany jedynie z Opatrzności Bożej i ofiarności społeczeństwa polskiego. Ale jeszcze nieukończony, bez okien, drzwi, posadzki, nie wykończony zewnątrz, ani wewnątrz. — Trzeba koniecznie wykończyć budowę, a przynajmniej mury zabezpieczyć przed zimą, a nie ma czem, bo wszelkie fundusze wyczerpane, a od 3 miesięcy nie mam czem płacić robotników, ani za materyały. Dlatego jeszcze raz proszę najusilniej wszystkich szlachetnych Rodaków na miłość Boga i Ojczyzny o łaskawe datki na dokończenie budowy kościoła. A Bóg Wszechmocny najlepiej wynagrodzi.

Wszelkie ofiary proszę uprzejmie przysyłać pod adresem: Urząd parafialny obrz. łac. w Lutowiskach, poczta w miejscu.

X. *Huciński*
pierwszy proboszcz lutowiski.

Mianowania. Cesarz nadał sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie kolejowem Drowi Augustowi Pawłowskiemu tytuł i charakter radcy sekcyjnego. Cesarz nadał radcom sądu wyższego w Krakowie, Teodorowi Kalitowskiemu i Edwardowi Schnaydrowi tytuł i charakter radców dworu; cesarz zamianował radców górniczych Juliana Dietza i Walentyna Mazurkiewicza starszymi radcami górniczymi w zarządzie salin w Galicyi.

Kierownik ministerstwa skarbu zamianował w stanie galicyjskiego zarządu salinarnego komisarzy górniczych Jana Kordeckiego, Konstantego Albrychta i Franciszka Mackiewicza starszymi komisarzami górniczymi.

„Skrzętność“. Zarząd „Skrzętności“ dziękuje wszystkim życzliwym za pomoc i ofiarność dotychczasową — prosi nadal o łaskawą pamięć.

Przy nadchodzącej zimie, wiele osób zaopatruje się w nowe okrycia, a szczególnie zwracamy uwagę łaskawym Paniom, które kupując pokrycia nowe na futra, nie mają co zrobić ze starymi wierzchem.

Otóż w „Skrzętności“ z prawdziwą wdzięcznością przyjmuje zarząd to pozostałości i przerabia je na ubrania dla dzieci itp. Przyjmujemy też stare meble, naczynia kuchenne, bieliznę, obuwie, garderobę męską, damską i dziecinną. Dochód ze sprzedaży przeznaczony na cele Związku kat. młodzieży rękodzielniczej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Tajemnica“.
Piątek. „Walka“.
Sobota popołudniu. „Ksiądz Marek“, poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.
Sobota wieczór. „Książę Józef“. — „Kazanie Skargi“ na tle obrazu J. Matejki.
Niedziela popoł. „Taniec czynowników“, komedya w 4 akt. L. Birińskiego. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Bajka o wilku“, sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.
Poniedziałek popoł. „Młynarz i jego córka“, dramat w 10 obrazach E. Raupacha. Ceny zniżone do połowy.
Poniedziałek wieczór. „Dziady“. Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego

Żywiec: 31 bm. „Wojna z Babami“.

Ze sportu.

Poznańscy sportsmani w Krakowie. T. S. „Wisła“ nawiązało stosunki ze Związkiem Polskich Towarzystw sportowych w W. Ks. Poznańskiem i w najbliższe święta dn 1 i 2 listopada na wynajętem od K. S. „Cracovii“ boisku nastąpi match footballowy między I drużyną „Wisły“ a drużyną Poznańskiego, złożoną z najlepszych graczy „Posnanii“ (mistrzów na r. 1914), „Warty“ (z Poznania) i „Ostrowii“ (z Ostrowa). Polski Związek Poznański istnieje już przeszło rok i sport piłki nożnej jest tak rozwinięty i uporządkowany, że boje o mistrzostwo zostały już zakończone między drużynami I. klasy. Nie wdając się w prognozę co do siły sportowej polskich sportsmanów i pod Prusaka, podobno należy zaznaczyć charakter, jaki Wisła musiała nadać temu spotkaniu. Będzie więc szereg zaproszonych gości ze stowarzyszeń sportowych Krakowa z Galicyi. Spodziewany jest także liczny udział Publiczności, a to żeby zaznaczyć braterstwo nasze z gośćmi z Poznańskiego. Pragnąc ułatwić wstęp na te jedyne w swoim rodzaju zawody, Zarząd „Wisły“ daje niskie ceny na miejsce w lożach, krzesłach, oraz wszelkie dalsze. Match rozpocznie się o godz. 2 m. 30 popołudniu.

Z podróży po Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi.

(IX. posiedzenie Towarzystwa Słowiańskiego).

W ubiegły wtorek odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie naukowe Towarzystwa Słowiańskiego w sali Akademii handlowej. Prelegent, prof. Kaz. Sosnowski przedstawił w ciągu godziny wrażenia z podróży swej po Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi, odbytej w ub. roku wraz z uczniami IV. kursu Akademii Handlowej. Wycieczka mająca cele naukowe, obejmować musiała z natury rzeczy tylko pewne środowiska życia handlowo-przemysłowego, najbardziej ciekawe dla młodzieży specyalizującej się w tym kierunku. Stąd też i wrażenia przewodnika wycieczki grupować musiały się głównie dokoła tych środowisk, codziennym podróżnikom przeważnie nie znanych i z nich głównie wydobywały się spostrzeżenia nowe i pouczające.

I tak prelegent opisując przepiękne krajobrazy Bośnii, zatrzymał się dłużej nad charakterystyką przemysłowego miasteczka Zenica i jego właściwościami, z których wzorowa szkoła gospodarstwa rolnego i przemysłu domowego na szczególną uwagę zasługują. Znamiennem jest, że szkołę tę stanowi właściwie więzienie, wielki zakład karny, urządzony jednak na sposób irlandzki i dostarczający rok rocznie krajowi w miejsce przestępców gorliwych i fachowo wykształconych rzemieślników i rolników. Niemniej ciekawe są płonące od szeregu lat pokłady węglowe Zenicy tajemniczym dymem z wnętrza ziemi, zasnuwające całą okolicę, jakoteż kopalnie rudy żelaznej w okolicy miasta Waresz.

Dłuższy opis poświęcił prelegent stolicom krajów anektowanych, Serajewie i Mostarowi, oraz ich okolicy, zaznajamiając szczególnie z charakterem ich wschodnio-muzułmańskim (dzielnica Czarszija), z bujnie rozwijającym się przemysłem artystycznym w zakresie metalurgii, ceramiki, inkrustacyi i cyzlerstwa, z niemniej kunsztownym, jakkolwiek bardzo uciążliwym, bo ręcznym wyrobem bośniackich kilimów i dywanów wschodnich.

Poświęcił też prelegent kilka słów położeniu Polaków w Bośni, których naliczyć można do 15 000, a pośród których około 13 000 stanowią nasi osadnicy-chłopi. — Smutne ich położenie, z powodu braku opieki duchownej i szkół, o tyle się dzisiaj poprawiło, że dzięki wytrwałem staraniom Tow. „Szkoły Ludowej“ otrzymali właśnie niedawno swego księdza, szkołę i nauczycieli.

Nakreśliwszy barwny obraz przyrody Hercegowiny i południowej Dalmacyi, dłużej rozwiódł się prelegent nad położeniem i pięknością Dubrownika, nad przeszłością dziejami, literaturą i zabytkami sztuki starej „Republiki Raguzańskiej“, której bujny, na wytwornej kulturze rozwijający się żywot, przeciął dopiero Napoleon.

Przeszło godzinny wykład ilustrował prelegent licznymi obrazami świetlnymi, przedstawiającymi najpiękniejsze partye zwiedzonych okolic południowo słowiańskich, typy ludowe, rodzajowe sceny uliczne i charakterystyczne obrazki z życia słowiańskiego świata muzułmańskiego. Prelegenta obdarzono hojnymi oklaskami. Dyskusyi z powodu spóźnionej pory nie było.

Dział ekonomiczny.

Stale wzrastająca konsumcya węgla. Rozrost niemieckiej produkcyi węgla wiele zawdzięcza austryackiej konsumcyi i jej brakowi inicyatywy w wytworzeniu i rozszerzeniu własnych kopalń. Pisma Rzeszy niemieckiej ciesząc się ze wzrastającej potęgi swego górnictwa, zatrudniającego całe armie górników, podziwiają nieopatrzną swą sojuszniczkę z nad Dunaju, która posiadając olbrzymie złoża węglowe, składa bezkrytycznie i stale swe daniny. Miliony wydane za węgiel pruski rosną z każdym rokiem, jak rosną również zastępy, wytwarzane przez bezrobocie, jako następstwo bezprzykładnej austryackiej polityki handlowej.

„Frankfurter Zeitung“ pisze: „Austro-Węgry, pomimo notorycznie niekorzystnego położenia gospodarczego, stale i znacznie podwyższają konsumcyę naszego węgla. — W porównaniu z rokiem poprzednim, nadwyżka eksportu do Austryi wynosi 1 milion 40 tysięcy tonn, a ogólny eksport węgla kamiennego 905 milionów tonn, nie wliczając w to węgla brunatnego, koksu i brykietów.

Ogólny eksport węgla niemieckiego za granicę podniósł się w tym roku (w dziewięciu miesiącach) o 68 milionów marek, to jest przyniósł wogóle górnictwu niemieckiemu w b. r. 324 milionów marek.

Ta poważna nadwyżka eksportu podniosła znacznie stan czynny tegorocznego bilansu handlowego Niemiec. Dla Austryi zaś staje się upomnieniem, w jakim kierunku iść powinna inicyatywa państwa celem powstrzymania odpływu milionów.

Eksport austryacki ratuje przeważnie rabunkowa gospodarka leśna, wnosząca zamiast dobrobytu, coraz większą nędzę, powodując ustawiczne klęski elementarne i bezustanne brzęczenie żebraczej skarbonki.

Ruch kooperacyi chrześcijańskiej w Warszawie. Podczas gdy u nas o ruchu odżydzania miast naszych, przemysłu i handlu polskiego trzeba mówić nieśmiało i nie do wszystkich, bo są tacy, co nawet słuchać o czemś podobnem się boją — w Królestwie ruch bojkotowy przerodził się z akcyi dorywczej i stał się ogólną oryentacyą społeczeństwa. To też i rezultaty tej pozytywnej pracy są piękne i coraz większe. Rosną w liczbę i siłę kooperacye chrześcijańskie, powstają nowe, a kraj pokrywają coraz gęściej polskie i antysemickie instytucye i zakłady ekonomiczne.

W tych dniach w Warszawie dokonał poświęcenia ks. Dr Godlewski — dwóch bardzo ważnych instytucyj, tj kooperatywy p. n. „Wytrwałość i Praca“, która w skromnym lokalu parterowym otworzyła skład naczyń fajansowych, porcelanowych, szklanych, garnków kamiennych itp. Hurtownia będzie obficie zaopatrzona w towar i zbywać go będzie po jaknajtańszej cenie drobnym handlarzom i przekupkom chrześcijańskim.

W tymże samym domu otwarto kasę pożyczkowo-oszczędnościową p. n. „Kaleta ludowa“, dla potrzeb drobnego handlu polskiego. Koszty administracyi „Kalety“ obliczone są bardzo nisko, wkłady będą również oprocentowane nisko, chodzi bowiem przedewszystkiem o to, by dostarczyć drobnym przekupniom chrześcijanom jaknajdogodniejszego i najtańszego kredytu.

Groźba rządów § 14.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 października.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Stuergkh rozpocznie jutro rokowania ze stronnictwami polskiemi i ruskiemi w sprawie reformy wyborczej. Projekt namiestnika Korytowskiego nie zadowala Rusinów, gdyż uwzględnia on postulaty wschodnio-galicyjskich konserwatystów. Rusini podnoszą, — że liczba polskich mandatów została pomnożona ze szkodą Rusinów.

W kołach polskich panuje optymizm w ocenianiu kwestyi porozumienia się z Rusinami.

W każdym razie sprawa polsko-ruska wpłynie poważnie na tok obrad parlamentu. Rusini podejmą gwałtowną obstrukcyę, która, gdy nie uda się jej przełamać przez stronnictwa niemieckie, spowoduje odroczenie parlamentu na dłuższy czas. Wtedy przyszedłby do rządów § 14 i na jego podstawie załatwionoby plan finansowy, ustawy wojskowe i pragmatykę służbową.

W kołach niemieckich uważają takie załatwienie sprawy za najprawdopodobniejsze.

Rusini liczą się z faktem, że będą musieli podjąć hałaśliwą obstrukcyę. Sprowadzili też już do parlamentu instrumenty muzyczne, znane z obstrukcyi w Sejmie lwowskim.

Z Rady państwa.

Izba uchwaliła wczoraj ustawę o podatku od win musujących. Ustawa ta wprowadza podatek od małej flaszki 40 halerzy, od flaszki zawierającej 850 cm kubicznych 80 halerzy, zaś od każdych dalszych 230 cm kubicznych o 20 halerzy więcej. Od szampana, importowanego ma być podatek ten opłacany równocześnie z opłatą cła; od win wyrabianych na Węgrzech przy sprowadzaniu, zaś szampany wyrabiane wewnątrz państwa mają być opodatkowane przy wyprowadzeniu z magazynów.

W toku dyskusyi nad ustawą o podatku wódczanym, którą wczoraj Izba rozpoczęła przemawiał jedynie pos. Diamand. Dzisiaj dalszy ciąg dyskusyi.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów przyjęła w trzeciem czytaniu trzy ustawy o podatkach, a to podatek automobilowy, od totalizatora i od szampana. Następnie kontynuuje dyskusyę nad podatkiem wódczanym. Zabrał głos referent mniejszości pos. Modraczek.

Wiedeń (Tel. wł.) Izba obradowała dzisiaj dalej nad ustawą o podatku wódczanym. Załatwiono także w trzeciem czytaniu ustawę automobilową, totalizatora i win musujących.

Wiedeń (T. B.) Po przemówieniu referenta mniejszości, p. Modraczka, obrady przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Krafta w sprawie rozwinięcia sieci telefonów. Przemawia mówca generalny p. Kalina.

Minister obrony kraj. przedłożył projekt ustawy o nowym stanie rekrutów i ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1914.

Pp. Breiter i Reitzes cofnęli wniosek nagły co do wdrożenia przez austryacki urząd spraw zagranicznych kroków u mocarstw sygnatarnych dla międzynarodowego traktatu z r. 1815 dla strzeżenia granic Kongresówki.

Wiedeń. (T. B.) Izba przyjęła nagłość wniosku w sprawie telefonów. Po dyskusyi, w której wszyscy mowcy zgodnie wyrazili zapatrywanie, iż sprawa telefonów w Austryi znajduje się w wielkiem zacofaniu i że należy zaciągnąć wielką pożyczkę, aby najpilniejszym potrzebom na tem polu uczynić zadość i przyjęciu nagłości, rozpoczęła się dyskusya merytoryczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi socyalno-politycznej wybrano prezesem subkomitetu dla ustawy piekarskiej pos. Hallera.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Koła polskiego obfitowało w szereg sensacyjnych momentów. Pos. Lasocki w spokojnem przemówieniu udowodnił, że pos. Kollischer nie może być członkiem komisyi w sprawie Stapińskiego, gdyż stosunek jego do „Canadian Pacific“ nie daje gwarancyi jego objektywności. Pos. Kollischer mimo to uparł się przy zatrzymaniu mandatu.

Pres. Leo przerywał ciągle pos. Lasockiemu w czasie jego przemówienia, a następnie wbrew regulaminowi Koła nie poddał pod głosowanie wniosku pos. Lasockiego, aby pos. Kollischer w komisyi nie zasiadał.

W ten sposób zaznaczył Dr Leo wyraźnie swe przyjazne dla p. Stapińskiego stanowisko.

Pos. Stapiński wygłosił na wczorajszem posiedzeniu dłuższą mowę, w której oświadczył między innymi, że podtrzymuje swe oświadczenie, iż popierał działalność „Canadian Pacific“. Stanowisko takie uważał za obowiązek narodowy (!?!). Zaznaczył dalej, że nikt za życia uznania za swe czyny spodziewać się nie może, ale aż dopiero po śmierci potomność oceni jego pracę (!) Dzisiaj do ludu nie przemawia pozytywna praca, ale tylko opozycyjna i dlatego ludowcy prowadzą politykę opozycyjną.

W pomoc ludowcom przyszli wczoraj demokraci. Pos. Śliwiński przerywał ciągle pos. Lasockiemu. Zaś pos. Lisiewicz wystąpił z ostrą mową przeciw ministrowi Długoszowi, oświadczając, że Galicya niema dostatecznego zastępstwa w Radzie koronnej.

Dla Macierzy Śląskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie polscy postanowili opodatkować się gremialnie na rzecz Macierzy Śląskiej. Postanowiono ofiarować jednorazowo 10 procent z dyet poselskich. Suma ta wraz z prywatnemi ofiarami posłów wyniesie około 5000 K.

Exposé Pasicza.

Belgrad (T. B) W skupczynie podczas dyskusyi adresowej zabrał wczoraj głos prezydent serbskich ministrów Pasicz. Wygłosił on wyczerpujące „expose“ o położeniu i polityce zagranicznej.

Podniósł on na wstępie doniosłość historyczną minionej kampanii przeciw Turcyi, którą po 500 latach panowania odrzucono pod mury Konstantynopola. Niestety, pomyślny rozwój rozwiązania kwestyi oryentalnej zamącony został przez niezgodę wśród sprzymierzeńców bałkańskich. Rząd serbski stał na stanowisku, że konflikt z Bułgaryą należało załatwić w drodze pokojowego porozumienia, ale Bułgarya zatraciła miarę zdrowego osądzenia położenia politycznego i usuwała się od pokojowego załatwienia.

Pasicz wystąpił następnie przeciw zarzutowi ze strony opozycyi, która zarzuciła rządowi, że przed posłaniem posiłków pod Adryanopol, należało postarać się o rewizyę traktatu sojuszu bałkańskiego.

Zdaniem Pasicza, prasa zagraniczna przyczyniła się do zaostrzenia konfliktu. — Gdyby Serbia była przedwcześnie przystąpiła do aneksyi wchodzących w grę obszarów, byłaby utraciła sympatyę mocarstw trójporozumienia, a mocarstwa trójprzymierza zażądałyby ukarania Serbii, która znalazłaby się w podobnej sytuacyi, jak to potem widzieliśmy co do Bułgaryi. Jednakże położenie Serbii byłoby w takim wypadku o wiele gorszem. Tej nocy, w której skupczyna uchwaliła zgodzić się na sąd rozjemczy Rosyi, nastąpił napad wojsk bułgarskich na armię serbską.

Pasicz przedstawił dalej szeroko przebieg wojny z Bułgaryą, poczem dał wyraz podziękowaniu Rosyi i jej sojusznikom Francyi i Anglii a także i Niemcom.

Długich lat pokoju trzeba będzie dla rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Serbia jest zawsze gotową ułatwić wszelkim mocarstwom sanacyę stosunków w Albanii. Napad Albańczyków wojska serbskie rychło odparły. Rząd serbski zamierzał zaproponować wielkim mocarstwom zmianę granic Albanii ze względu na potrzebę zabezpieczenia trwałego pokoju na granicy. Rząd chciał przy tem ponowić zapewnienie, że zastosuje się do rozstrzygnięcia wielkich mocarstw.

Mimo, że Serbia kilkakrotnie zapewniała, że zastosuje się do woli wielkich mocarstw, została zaskoczoną „ultimatum“ ze strony Austro-Węgier. Rząd serbski zastosował się do żądań zawartych w tem „ultimatum“, ale równocześnie prosił wielkie mocarstwa o stworzenie gwarancyi utrzymania porządku na granicy albańskiej.

Rząd serbski oczekuje dotyczących decyzyj wielkich mocarstw. Musimy bardzo ubolewać — kończył Pasicz — że pomyślne dyspozycye dla poprawy stosunku sąsiedzkiego są nieustannie mącone przez zajścia.

W sprawie nowych granic państwowych doniósł Pasicz, że regulacya granicy serbsko bułgarskiej jest już prawie zupełnie załatwioną, a regulacya granicy Czarnogóry nastąpi w najbliższym czasie. Granicę od strony Albanii ustalą w najbliższym czasie mocarstwa. Stosunek do Rumunii jest bardzo serdecznym, zwłaszcza, że istnieje zupełna zgodność interesów. Serbia spełniła swój obowiązek, obroniwszy wszystko, co zdobyła.

Proces Bejlisa.

Kijów (Pet. Ag. tel.) Znawcy Kozorotow i Tufanow przedłożyli sądowi swe orzeczenia. Według nich rany zadane były Juszczyńskiemu, kiedy był przy życiu. Tylko rana w serce była bezwarunkowo śmiertelna przyczyną śmierci były wszystkie obrażenia razem wziąwszy. Pierwsze rany zadane były w głowę i szyję, inne później. Wszystkie rany zadane były jak się zdaje, w przykryty kark i głowę i spowodowały znaczny upływ krwi. Niema podstawy do przypuszczenia, że Juszczyński po pierwszem pchnięciu utracił świadomość, musieli być czynni dwaj mordercy.

Pierwsze ukłócia musiały sprawić gwałtowny ból. Juszczyński utracił prawdopodobnie połowę krwi. Na odzieniu było mało śladów krwi. Znawcy zaprzeczyli, jakoby sposób zadania ran świadczył o szczególnym kunszcie lub znajomości anatomii.

Kozorotow oświadczył, że nie sposób samordowania jest tu istotnym ale fakt, iż zabiegi w celu spowodowania upływu więcej niż połowy krwi doprowadziły faktycznie do tego celu. Na pytanie, czy przypuszczają, że upływ krwi był celowo zamierzony, odpowiadają znawcy potakująco, gdyż inaczej nie umieliby sobie wytłómaczyć tak wielu ukłuć na całem ciele. Instrument, którym zadano rany nie był typowym dla zwykłych morderstw. Ręce Juszczyńskiego związano po śmierci. Zbrodni dokonano w 4 godziny po ostatnim posiłku. Nie zamordowano go w jaskini, gdyż nie było tam wcale śladów krwi, zresztą jaskinia ta jest zbyt mała. Zwłoki prawdopodobnie zaniesiono do jaskini w 12 godzin po śmierci, kiedy już zastygły.

Znawca Pawłow orzeka, że nie przeprowadzono dowodu, iżby rany zadane były Juszczyńskiemu za życia. Niepodobna stwierdzić, które rany zadane były przed a które po śmierci. Protokoły obu autopsyi są sprzeczne. Jeden zawiera tylko zewnętrzny opis ran, nie podając ich głębokości. Wszystkie rany są ani ciężkie, ani śmiertelne. Ilości utraconej krwi nie podobna podać, zwłaszcza z powodu omyłek przy pierwszej autopsyi. Ilości krwi utraconej z organizmu J. nie może podać, ponieważ nie znał jego wagi. Na pytanie, czy mordercy mieli zamiar męczyć J. wywodzi, że to wychodzi poza kompetencyę chirurga. Na pytanie obrońcy orzeka, że wystarcza lekkie skaleczenie tętnicy w okolicy szyi, aby sprowadzić znaczny upływ krwi.

Kijów. (T. B) Ekspert Kadżan sądzi, że Juszczyński stracił przytomność przez uderzenie w lewą skroń. Nie może zaprzeczyć, że z powodu licznych ran utracił wiele krwi i są przyczyny do przypuszczenia, że się starano uzyskać jeszcze więcej krwi, morderca osiągnął swój cel, jeżeli on w tem polegał, aby trafić w wielkie naczynia krwionośne.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 30 października).

O pomoc dla Jordanowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Haller postawił w Izbie wniosek o udzielenie pomocy dla Jordanowa. Nam. Korytowski obiecał swoje poparcie dla pogorzelców.

Minister Zaleski hrabią.

Wiedeń (T. B) Cesarz nadał ministrowi skarbu Wacławowi Zaleskiemu stan hrabiowski.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o odznaczeniu min. Zaleskiego wywarła w Kole polskiem wielkie wrażenie. W każdym razie nie należy uważać tego odznaczenia za oznakę ustąpienia min. Zaleskiego, ale za dowód zaufania cesarskiego. Stan zdrowia min. Zaleskiego nie budzi obecnie obaw. Minister powróci do służby w grudniu lub styczniu.

Uznanie dla ministra Długosza.

Wiedeń. (T. B.) „Pol. Nachrichten“ donoszą: Klub polskiego stronnictwa ludowego wyraził na dzisiejszem posiedzeniu jednomyślnie ministrowi Długoszowi pełne uznanie za jego owocną pracę dla dobra kraju, oraz pełne „votum“ zaufania. Zarazem polecił klub swemu prezydyum i komisyi parlamentarnej, aby zakomunikowały tę uchwałę prezydyum Koła polskiego.

Z delegacyj.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezesem delegacyj zostanie w tym roku pres. Dr Leo. Nie jest to dowodem sympatyi dla osoby p. Leo, ale w tym roku prawem zwyczajowem przewodnictwo należy się Kołu polskiemu.

Giełda.

Wiedeń (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo słabe.

Z Sejmu węgierskiego

Budapeszt. (T. B.) Na wniosek prezydenta uchwalono zawezwać pos. Szentivany za nieposłuszeństwo przed komisyę nietykalności poselskiej, tak samo pos. Ratha. Prezydent oświadczył następnie, że opozycya prosiła o zwołanie posiedzenia. Prośba ta jest bezprzedmiotową, bo już dzisiaj odbywa się posiedzenie. Następnie zabrał głos hr. Karolyi z opozycyi.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand w Niemczech.

Wildpark. (T. B) Arcyks. Franciszek Ferdynand, który dziś rano tu przybył, wyjechał o g. 8 rano z ces. Wilhelmem na polowanie.

Zniesienie regencyi w Bawaryi.

Monachium (T. B.) Projekt ustawy w sprawie usunięcia regencyi w Bawaryi przyjęty został na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wszystkimi głosami przeciw głosom socyalistów i dwóch demokratów.

W obronie honoru armii bułgarskiej.

Paryż. (Tel. pryw.) Do dzienników tutejszych donoszą, że bułgarski korpus oficerski wydelegował do Paryża porucznika Targowa, który zażądać ma od słynnego powieściopisarza i przyjaciela Turków, Piotra Lotiego, wyjaśnień, co zniewoliło go do surowej krytyki oficerów bułgarskich w artykułach, jakie ogłosił w dziennikach, po powrocie z Konstantynopola. Targow otrzymał od kolegów daleko idące pełnomocnictwa, oraz dwumiesięczny urlop.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI Hr. Aleksandra Broel Platerowa z Wołynia, Kazimiez Piliński z Tarnowca, Józefa Bąkowska z Wiednia, Bronisława Rymbalska z Warszawy, Janowie Dryszkiewiczowie z Izdebnika, Jerzowie Morawscy z Warszawy, Ludwik Soyka z Pragi, Paweł Tymieniecki z Łaz, Leonia Mazarakowa z Warszawy, Dr Natan Seinfeld z Wiednia, Józef Turkiewicz z Kałusza, Władysław Podobiński z Nowego Sącza, Dr Karol Erbe z Hamburga, Walerya Skowrońska z Myślenic, Jan Horak z Norymbergii, Dr Stanisław Miziewicz ze Lwowa, Alfred Gottwald z Wiednia, dyr. Adam Łachociński ze Lwowa, dyr. Edmund Weyman z Bobrku, Władysław Ostachowicz ze Lwowa, Jakób Kelen z Wiednia, Maurycy Passinger ze Sternberg (Morawy), Jakób Kaufler z Wiednia, Marya Zaborowska z Warszawy, Wilhelm Elias ze Lwowa.

HOTEL SASKI Jan Mars ze Swiszni, Zygmunt Mars z Limanowej, Roman Lossow z Borysławia, Stanisław Łopaciński z Warszawy, Bernhard Zerkowitz z Wiednia, G. Gottfried z Lipnik, S. Löwenherz ze Lwowa, Romuald Kozłowski z Kielc (Król. Polskie), Stanisław Dłużewski z Warszawy, Władysław Gieysztor z Warszawy, Aleksander Patrokoński z Petersburga.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1269.

Nauczyciel

do nauki gimnaz. z poświadczeniem wychowcy i b. poważnemi poleceniami **poszukuje posady pryw.** przy uczniach od lat 9 ciu w znaczniejsz. katol. polskim domu w kraju lub za granicą. Łask. zgłoszenia do Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, ul. Szczepańska 9. „dla pedagoga A. Z."

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Chleb wiejski

z pierwszej włościańskiej piekarni w Łoniowej jest wyłącznie do nabycia w handlu

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

CARBONO!



najtańsze światła w świecie.

300 godzin światła za 10 hal.

Niezbędne w każdym domu do użytku gospodarczego, do iluminacyi i oświetlania grobów.

Cena 40 hal., wraz z lampką 70 hal.

Do nabycia w firmie:

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Ogier

piękny 6-cio letni 17 tej miary Oldenburg.

Klacz

złoto kasztanka 16-tej miary doskonale ujeżdżna pod wierzch i zaprzęgu ma na sprzedaż. 1349 3 1

Zarząd dóbr w Miżyńcu.

Inteligentna i wykształcona

Panienka

władająca językiem niemieckim, z dobremi świadectwami i szkołą handlową przyjmie posadę od zaraz jako pomocnica biurowa lub do większego sklepu papieru. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" l. B N.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Zakład Św. Józefa

dla osieroconych chłopców 1317 15 1

Kraków, Karmelicka 66. Telefon 112

Adres telegr.: „Józefici Kraków". — — Rok założenia 1848

Poleca na **Dzień Zaduszny** jako swoją specyalność:

Wieńce z kwiatów naturalnych i sztucznych w najprzeróżniejszych cenach. — Rośliny doniczkowe. — Wszelkie wyroby w zakres kwieciarstwa wchodzące. — Dekoracye grobów. KIEROWNICTWO

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

SIMI—SIMI

niezawodny, hygieniczny środek przeciwko wypryskom, wągrom i piegom — wydelikaca cerę — flaszka 3 kor. na składzie w jedynej kobiecej drogueryi i perfumeryi:

H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tamże wielki wybór pierwszorzędnych środków kosmotycznych i toaletowych, zapewniających piękność i zdrowie. Kompletne opaski hygieniczne dla kobiet od 1·50 kor. do 10 kor. Wyprawy dla położnic, pasy brzuszne ect. Usługa kobieca i solidna 1290 61

40.000 Kor.

w całości lub częściowo do umieszczenia na hipotekę domu w Krakowie lub na budowę. Pisemne zgłoszenia zaopatrzone dokładnemi datami w kac. adw. Dra. Leopolda Caro ul. Szczepańska L. 11.

Lekcye fortepianu

przyjmie uczenica średniego kursu konserwatoryum na bardzo przystępnych warunkach. Adres w Administracyi „Głosu Narodu"

Warsztat

tokarski z motorem elektrycznym, nadający się dla ślusarza, na reperacye automobilów, do wynajęcia Zulińskiego 6 Lwów.

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie

Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i polityrowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe

oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

Chodniki kokosowe

do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

Kupuje meble

lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. d. Kraków, ul. Gołębia L. 10 sklep chrześcijański handel mebli i różnych rzeczy używanych loco dobrych. 1285 10 1

SKLEP

z sprzedażą nafty, lamp i przyborów do tychże istniejący blisko 40 lat, jest zaraz do odstąpienia wiadomość u portyera w hotelu drezdeńskim. 1345 2 1

Staruszka

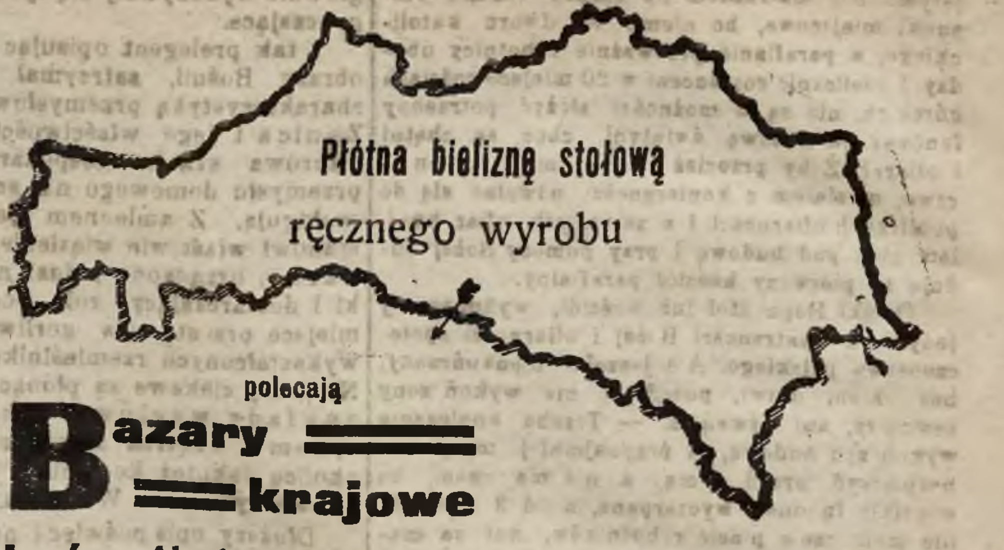
76-letnia, zupełnie niezdolna do jakiejkolwiek pracy, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokurat, Kraków, ul. Łobzowska L. 15.

Zaraz do wynajęcia

w Pałacu Spiskim duża sala 13+6 m Wiadomość Rynek główny w firmie „GAFOTA". Galic. fabr. obuwia Tow. akc. we Lwowie.

Uczeń VIII klasy

przyjmie lekcye w śródmieściu za mieszkanie Kraków, poste rest. 8. 1303 5 3



polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14. **Kraków,** Szewska 22.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:
Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła: **Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.**

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie
Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15.
Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.
Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska.
Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.
KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Setki biednych szewców

chodzi po Krakowie bez zajęcia, a my kupujemy tandetę sprowadzaną z fabryk pruskich i niemieckich. O tóż chcąc dać tej masie bezdomnych a uczciwych i zdolnych robotników zajęcie powinniśmy kupować wyłącznie obuwie wyrabiane tu na miejscu. Firmą sprzedającą wyłącznie obuwie własnego wyrobu i zatrudniającą wyłącznie polskich robotników jest znany od lat 50 z doborowego towaru i solidnej i pięknej roboty **magazyn obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego pod firmą**

JANA REBSZA W KRAKOWIE

przy ul. Floryańskiej L. 17 naprzeciw hotelu pod Różą.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

-WAPNO-

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność iż 1 paźdz. b. r. nasz

Zakład tapicersko-dekoracyjny

przeniesiony został z ul. Basztowej L. 19

Na ul. Sławkowska L. 27, I. piętro.

Polecające nasz zakład łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostajemy

Z wysokiem poważaniem

A. Rybiński i P. Pałka

DOBOROWE DRZEWA

i krzewy owocowe nabywać można po cenach b. przystępn.

w zakładzie sadowniczym GLINKA

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj.

Adres: **Zakład sadowniczy GLINKA w Prądniku czerwonym, poczta w miejscu.**

Cenniki darmo i opłatnie — Dla instytucyi, sadownictwo popierających, znaczne OPUSTY od cen katalogowych.
1182 12 3

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa. Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna. Warszawy,

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza. Orłowa, Tarnobrzega, Jasła. Dynowa, Sokala. Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutorń, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 53 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów, Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61? do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mező-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·45 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza. Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia. Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskie Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina. przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Fr. Głowski Kraków, Plac Maryacki 7

poleca gotową konfekcyę damską

Kostyumy od 50 Koron wzwyż.

Na miarę podług najświeższej mody szybko i wytwornie

SPECYALISTA AMAZONEK NA MĘSKIE I DAMSKIE SIODŁA.

Nakładem Spółki komandytowej właściciell „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. B. Dobrzańskiego